

Podezas ostatniej konferencji w Ministerstwie Skarbu, zapewniano delegację Zrzeszeń Emerytalnych, iż Ministerstwo trwa nadal przy zamiarze uchylecia dekretu i jest właśnie w trakcie wyszukiwania funduszy połączonych z wydatkami na emerytury w razie jego uchylecia.

Informacja ta nikogo zadowolilić nie może i wywołuje tylko poważne wątpliwości w szczerść zamiarów Ministerstwa Skarbu.

Preliminarz budżetowy na rok 1938/39 jest nie tylko ułożony, ale wydrukowany i rozdany posłom, w jaki więc sposób szuka się obecnie sum mających służyć na pokrycie uchylecia dekretu?

Należy przypomniać sobie sprawozdanie delegacji, która zetknęła się z P. Ministrem Skarbu po wniesieniu prelninarza budżetowego do Sejmu na rok 1937/38. Pan Minister oświadczył wówczas, że zestawienie budżetowe pochłonięło kilkumiesięczną pracę setek ludzi, że samo uzgodnienie odnośnych pozycji z poszczególnymi Ministerstwami było szczytowa pracą, wymagającą kilkumiesięcznych zabiegów, że nie pozwoli ruszyć ani jednego grosza w żadnym dziale i nie zgodzi się na żadne „virement“ budżetowe, bo każde przesunięcie wywołałoby konieczność innych przesunięć, na co Minister Skarbu zgodzić się nie może, gdyż każda pozycja budżetu jest przemyślana i stanowi niewzruszalny plan gospodarki państwowej na przyszłość, że zatem funduszy na uchylecie dekretu szukać należy poza budżetem, a emeryci winni wskazać źródła odnośnego pokrycia.

Czyżby to wszystko zmieniło się dziś do tego stopnia, że samo Ministerstwo uważa sumy budżetowe za fikcje, między którymi znajduje się łatwo kwota potrzebna na naprawienie krzywdy emerytów?

Trudno w to uwierzyć. — Mamy wrażenie, że emerytów znowu ludzi się obietnicami, pomimo zapewnień o szczerści postępowania wobec nich.

Pan Zastępca Szefa Gabinetu Pana Ministra nie zdradził nazwiska urzędnika, szukającego gorliwie w budżecie odpowiedniej sumy na pokrycie niedoboru związanego z uchyleciem dekretu, a szkoda, gdyż można by mu dopomóc, — o ile on z tej pomocy skorzystać zechce. Wiemy bowiem, że Ministerstwo Skarbu nie chciało w swoim czasie korzystać z pomocy fachowych emerytów w przeprowadzeniu rewizji niesłusznych i nie zasłużonych emerytur, obciążających niepotrzebnie fundusz emerytalny ze szkoda i krzywdą właściwych emerytów, wdów i sierot.

Takiej rewizji sprzeciwiał się najbardziej szef wydziału emerytalnego, twierdząc, że nie można dopuścić ludzi z poza urzędu do przeglądania akt emerytalnych. Miał rację, po co mają emeryci i wogóle społeczeństwo dowiedzieć się, że emerytury pobierają często ludzie, którzy nigdy ani jednego dnia nie służyli ani w państwie polskim ani u zaborców; po co mają wiedzieć, że tysiącom ludzi doliczano dziesiątki lat do wysługi, by przyznać im nie tylko większe, ale wogóle emerytury.

Rzeczy te są i pozostaną tajemnicą Ministerstwa często ludzi, którzy nigdy ani jednego dnia nie służyli emerytur się nie obeina, gdyż nie byli urzędnikami zaboreczymi, a że na emerytury nie wpłacili nigdy ani grosza, nie przeszkadza, że je pobierają.

Skarb Państwa przeciążony jest emeryturami! Tak to prawda i w dodatku emeryturami nie zasłużonymi i nie potrzebnymi.

Ale wróćmy do funduszy potrzebnych na pokrycie wydatku połączanego z uchyleciem dekretu.

W budżecie państwowym na rok 1938/39 w dziale wydatków na emerytury, ma figurować kwota 172 milionów zł, a więc wyższa od kwoty z r. 1935/6, w którym z powodu przeciążenia emerytur okazało się konieczne obciąć ¼ części lat służby zaborczej, ażeby zredukować wydatek na emerytury z kwoty 171 mil. na kwotę 159 mil. złotych (cyfry w zaokrągleniu).

Obeście lat służby zatem nie pomogło, potrzeba obecnie obciąć emerytury zaborze o dalszą jedną czwartą część, by sprowadzić pozycję wydatku na emerytury znowu do kwoty 159 mil. złotych, za kilka lat o dalszą ¼ a w końcu znieść zupełnie, a wtedy budżet emerytur będzie prawdopodobnie wynosił rocznie około 200 mil. złotych.

Z przykładu tego wynika, że Ministerstwo Skarbu jest na fałszywej drodze, bo nie tylko ukróciło prawo, odebrało zaopatrzenia emerytalne należne i wysłużone, przyznane na podstawie obowiązujących ustaw, wywołało uzasadnione wrzenie i rozgoryczenie, — ale i gorsza nie naprawiło Skarbu Państwa. — nie rozwiązało problemu emerytalnego, który w ten sposób rozwiązać się nie da.

Czy nie czas byłoby nawrócić z złej drogi, wysłuchać rady ludzi doświadczonych i chęć doprowadzić budżet emerytur do stanu wystarczalności, za rządzić rewizję emerytur, zaprzestać dalszego produkowania emerytów a w końcu powołać młodych emerytów do czynnej służby.

W numerze 22 „Emeryta“ z dnia 15. listopada 1937 zupełnie słusznie podnoszono, że fundusze dyspozycyjne w Polsce w stosunku do innych państw zachodnich są stanowczo za wysokie.

W Niemczech przy ogólnej sumie budżetu 9 miliardów marek, fundusze dyspozycyjne wynoszą 6 milionów marek, w Czechosłowacji stanowiącej mniej niż połowę obszaru Polski i mniej niż połowę zaludnienia, ogólny budżet państwowy wynosi 10.117.423.500 koron czeskich (około 1.880 milionów złotych), natomiast fundusze dyspozycyjne ogółem wynoszą 10 milionów koron czeskich czyli 1.800 tysięcy złotych.

Wobec powyższego budżetu Czechosłowacji, budżet państwa polskiego powinien wynosić około czterech miliardów złotych, licząc obszar i zaludnienie Rzeczypospolitej.

W skrótnym budżecie Polski ujawnione fundusze dyspozycyjne wynoszą 18 mil. złotych, natomiast nieujawnione, ukryte w rozmaitych pozycjach poszczególnych Ministerstw sumę najmniej trzykrotnie wyższą.

Pisał o tym obszernie profesor Uniwers. Jana Kazimierza Dr Romer na łamach Ilustr. Kuriera Codziennego z dnia 1. i 2. grudnia 1937, wykazując niektóre pozycje budżetowe zupełnie niewłaściwe w danych resortach, idące niejednokrotnie w dziesiątki milionów, dające sposobność do rozbijania się na koszt państwa rozmaitym niepowołanym elemen-

om pod pozorami badań naukowych. Osobnik poszukujący za odpowiednimi funduszami w budżecie państwowym na cele uchylecia dekretu listopadowego, znalazłby w artykule profesora Romera znakomitą pomoc i poradę.

Może wglądą w to posłowie i zajmą się tymi pozycjami, jakoteż koniecznością przyjsia z pomocą rodzinom emerytów wobec wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny.

Francuska Izba Deputowanych na posiedzeniu w dniu 26. listopada 1937 uchwaliła na wniosek Rządu 518 głosami przeciwko 6, ustawę o poprawie sytuacji urzędników państwowych i emerytów i przyznała na ten cel jednorazowo 1.300 milionów franków ponadto dla inwalidów wojennych kwotę 400 mil. franków. (Głosy na sali: „u nas medale“)

Poszczególni mówcy podnosili, że gdyby ktoś chciał twierdzić, że w tej kwestii pociągnięcia Francji były demagogiczne w celu pozyskania sobie urzędników i utrzymania się jeszcze jakiś czas przy władzy, gdyż stan finansowy Francji jest w opłakanym stanie, a lada miesiąc nastąpi tam ogólny krach, — byłoby zastanawiającym, w jaki sposób ci bankruci polityczni i finansowi zdobywają się nie tylko na podwyższanie poborów urzędnikom, emerytom i inwalidom, ale ponadto na udzielanie wielomilionowych pożyczek innym państwom.

Profesor Romer wymienia pozycje, w których można znaleźć fundusze a czas już na to, gdyż oprócz niedźnych uposażeń nie mamy żadnych źródeł dochodu, dzieci nasze są bezrobotne mimo ukończenia studiów, chodzą głodne i niedostatecznie ubrane; obciążane od lat i redukowane emerytury dawno już nie wystarczają do życia i utrzymania rodzin.

Zdaniem pewnego mówcy najciekawszym jest to, że w Polsce już od trzech lat szuka się za funduszami na uchylecie dekretu, nie podczas prac nad zestawieniami budżetowymi, ale właśnie po uzgodnieniu i wydrukowaniu preliminarza budżetowego i po ustaleniu sum budżetowych, których później ruszyć nie można.

Historia ta wciąż się powtarza i to pomimo rzekomo najżyyczliwszego ustosunkowania się Ministerstwa Skarbu do zagadnienia emerytalnego i pomimo uznania, iż emerytom wyrządzono krzywdę, która winna być naprawiona, tę krzywdę nadal się toleruje i ciągnie się z niej korzyści.

Kiedy reprezentacje emerytów zgłaszają się na audyencje w toku prac budżetowych, zbywa się je twierdzeniem, że budżet jeszcze nie gotowy i nie można jeszcze przewidzieć, następnie mówi się, że budżet już ustalony i nie można znaleźć w nim żadnej kwoty na uchylecie wyrządzonej krzywdy.

Jeden z obecnych wyraził zdanie, że nie potrzeba szukać za pokryciem ale dojść jedynie, gdzie podziały się sumy zabrane od emerytów i oddać je emerytom, a wszystko będzie w porządku.

Cheemy dopomóc do wyszukania źródeł pokrycia na uchylecie dekretu z roku 1935, wskazujemy na nie.

Mówcy zapewniali zebranych, że Senat odnosi się przychylnie do sprawy uchylecia dekretu i że sprawa ta znajdzie swoje rozwiązanie w sesji bieżącej.

Po przeprowadzonej dyskusji i po uchwaleniu rezolucyj przytoczonych na pierwszej stronie, zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

Nie gniewajcie się Panowie Senatorowie!

Rozglądającemu się podczas ostatniego zebrania emerytów po natłoczonej po brzegi sali, musiały naruwać się refleksje na temat trafności maksymy, że nieszczęście łączy ludzi silniej niż miłość i węzły rodzinne, a niedola omawiana otwarcie w większym skupieniu przynosi jeżeli nie ulgę, to przynajmniej tę satysfakcję, że nieszczęśliwych jest więcej i że im jakoś różnie razem.

Już Szekspir twierdził: „jeśli lepszych od siebie widzimy w poniewierce, własnych krzywd naszych zapomina serce“.

A tych lepszych było wielu, bardzo wielu.

Wystarczyło spojrzeć na te poważne twarze, porwane troskami i przygnębieniem, na zaspione czoła, ściągnięte brwi i zaciśnięte usta jakby w obawie, by nie wyrwał się z nich jakiś mocniejszy wyraz.

Ludzie ci nie mogą pojąć, dlaczego skazano ich i ich rodziny na nędzę i poniewierkę, (wszak niejednego nie stać na własne mieszkanie), dlaczego mają cierpieć głód i upodlenie?

Dlaczego i za co skrzywdzono ich do tego stopnia, dlaczego krzywdy się nie uchyła?

Tyle razy słyszeli na tej samej sali, że stała się pomyłka, że zaszło nieporozumienie, które będzie uchylone. Czytali, że o tym zapewniał sam Premier, że przyrzekał Pan Wicepremier i Minister Skarbu, że Sejm uchwalił uchylecie dekretu, wiec co się stało? Dlaczego ściga się dalej z ich mizernych zaopatrzeń po kilkanaście do kilkudziesięciu złotych miesięcznie, stanowiących właśnie podstawę bytu ich i ich rodzin.

Dlaczego czyta się wciąż o nadmiernych, idących w tysiące uposażeniach rozmaitych niepotrzebnych dygnitarzy, których żadnymi obciążeniami nie dotknięto?

W ostatnim rządzie pod ścianą siedzi stary Balcerzak, ongiś przetokowy na pogranicznej stacji. To on w czasie ucieczki Niemców puścił 6 wozów z materiałami wojennymi, które do Vaterlandu wywieźć chcieli, na ślepy tor i tak je zablokował, że musieli je pozostawić. Jakiś sierżant strzelił do niego, nrwał mu dwa palce u lewej ręki. Głupstwo, krawaty kilkunowiną platem i dalej pełnił służbę, bo Niemcy uciekli, a potrzeba było wysyłać ochotników na front.

Dziś zredukowano mu emeryturę na 48 zł. miesięcznie, ma sparaliżowaną żonę i dwoje bezrobotnych, dorosłych dzieci.

Jako emeryt państwowy otrzymał deklarację do podpisania na datkę dla bezrobotnych.

— Ady panie! — mówi, — ja mam dawać na bezrobotnych, wszak z takiej zbiórki moim bezrobotnym w domu, nigdy jeszcze nie dali.

W trzecim rzędzie od tyłu, siedzi emerytowany nauczyciel Karasiewicz. Wydalony przez Niemców z posady za tajne nauczanie polskiego języka, tułł się przez 22 lat po wioskach polskich uczyć dzieci po polsku, ganiany przez pruskich żandarmów z miejsc na miejsce.

Przyjęty do służby polskiej służył lat 7 lecz z powodu słabego wzroku, nadwężonego przy wiejskich świeczkach, wysłany na emeryturę przy zaliczeniu tyłu lat pracy zawodowej, ile miał lat służby polskiej.

Dziś pobiera 42 zł. ma rodzinę złożoną z 4 osób. Takim jak on, zawdzięcza Polska, że w tutejszej dzielnicy niema analfabetów i że wszyscy czytają i piszą po polsku, pomimo braku polskich szkół za czasów zaborczych.

Trudno wyliczyć ich wszystkich, tych lepszych, będących w poniewierce.

Jak czarownej bajki słuchają z zapartym tehem zapewnień prelegenta, że dekret zostanie uchylony, że krzywda będzie naprawiona, że przyrzekli to poważni Senatorowie, którzy odczuwają i rozumieją położenie emerytów, — że nastąpi to właśnie w tej sesji, jeszcze może przed gwiazdka.

Ludzie lubią, by przekonywano ich o tym, o czym chcą być przekonani.

Niech Pan Bóg broni, by było to nową uldą.

Natychmiast po powrocie z Warszawy, jeden z przychylnych nam Panów Senatorów poinformował nas, że w dniu 4. grudnia br. właśnie podczas konstituowania się Komisji Senackich, napłynęła pod adresem Panów Senatorów z całej Polski ze wszystkich jej miast i miasteczek niezmierna ilość rezolucyj i to często listami poleconymi, co było właściwie niepotrzebne, albowiem Senat jest obecnie dla sprawy emerytów bardzo przychylnie ustosunkowany, sprawa zaś sama musi być w bieżącej sesji

rozpatrzona, gdyż istnieje uchwała Senatu postanawiająca, że na posiedzeniach nowej sesji muszą być rozpatrzone sprawy nie załatwione na sesji poprzedniej.

Niektórzy Panowie Senatorowie nie byli zadowoleni z tak natłaczającego przypomniania im o naszej sprawie, o której sami pamiętają, gdyż sprawa emerytów w Polsce stała się głośną i znaną a nastroje dla niej są o wiele korzystniejsze niż podczas sesji poprzedniej.

Nie gniewajcie się Jaśnie Wielmożno Panowie Senatorowie za to, że biedacy patrzący przez lzy na swoje obdarte i głodne rodziny, przypominają Wam swoją nędzę i swoje troski. Do kogoż mają zwrócić się ze swoimi żalami, jeżeli nie do tych, którzy postawieni zostali na czoło społeczeństwa, jako regulatorzy prawa i sprawiedliwości w Państwie.

Przypomnień swoich emeryci nie uchwalała, ani nie wysyłała z nadmiaru rozkoszy. Woleli by chodzić w melonikach na bakier każdy po „Swoim Świecie“ i gwizdać I. albo IV. brygadę, ale do takiego gwizdania potrzeba mieć syty żołądek i przeświadczenie, że nikt w domu nie zalewa się łzami z powodu iż nie ma co dać dzieciom na obiad, w co je ubrać do szkoły wobec panującego zimna, czym ogrzać izbę.

Nie gniewajcie się Panowie Senatorzy, wejdźcie w nasze położenie, wyobraźcie sobie na jedną chwilę, na jedno mgnienie oka, iż jesteście w naszych skórach.

Poprawimy się napewno. Jeżeli chcecie przekonać się o tym, uchylecie dekret, który wyrządził nam tak straszną krzywdę.

Informator nasz podał nam następujący skład Komisji Budżetowej Senatu: Przewodniczący: Wojciech Rostworowski Sprawozdawca generalny: Janusz Jędrzejewicz Referent budżetu emerytur: Alojzy Pawelec.

Członkowie:

Algajer Karol z Łodzi, ul. Sienkiewicza 3
Beczakiewicz Zygmunt, Warszawa, Odolańska 50
Bisping Kazimierz, Strubnica koło Wołkowyska
Bobrowski Dr Emil, Kraków, Olszyny 8
Dąbkowski Stefan, Warszawa, Biała 11
Dobaczewski Dr Eugeniusz, Wilno, Zarzecze 16
Ewert Ludwik, Warszawa, Kredytowa 4